

KS. WIESŁAW PRZYGODA*

Współczesna posługa charytatywna w świetle życia i działalności św. Brata Alberta

Kościół nie jest rzeczywistością pochodzącą od ludzi, lecz jest przejawem Kstwórczego geniuszu Boga. Kościół jest powołany do tego, aby być dla świata znakiem odwiecznej miłości Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Najlepszym świadectwem o miłości Bożej w życiu doczesnym jest miłość bliźniego, co potwierdził słowem i własnym przykładem Jezus Chrystus (por. J 13, 34). Szczególnym przejawem miłości bliźniego, chociaż nie jedynym, jest posługa charytatywna, którą Kościół od pierwszych wieków chrześcijaństwa uważał za swoje królewskie prawo i niezbywalny obowiązek. W dzisiejszym świecie, w którym znaczenie słów ulega stałej dewaluacji, tym większą wartość należy przypisać czynom miłosierdzia, dającym moc i wiarygodność głoszonym słowom. Ewangelia miłości głoszona słowem i czynem jest dzisiaj niezbędna do realizacji zbawczej misji Kościoła.

Św. Brat Albert Chmielowski, którego Episkopat Polski wraz z Sejmem RP szczególnie uhonorował, ogłaszając rok 2017 jako Rok Jubileuszowy związany z 100. rocznicą jego śmierci, nie tylko stał się świetlanym wzorem troski o ludzi skrajnie ubogich w Ojczyźnie naszej, lecz także wniósł nowego ducha w sposób pomagania ubogim, stając się inspiracją dla osób i instytucji zaangażowanych w dzieło pomocy potrzebującym. Rodzi się pytanie, na czym w istocie polega wkład św. Brata Alberta w odnowione spojrzenie na problemy ludzi skrajnie ubogich, zwłaszcza bezdomnych, oraz w metodykę udzielania im pomocy? Trudność w odpowiedzi na powyższe pytanie wynika z faktu, iż św. Brat Albert nie pozostawił po sobie żadnych traktatów teologicznych ani choćby popularnych

* Ks. PROF. DR HAB. WIESŁAW PRZYGODA – kierownik Katedry Teologii Pastoralnej Społecznej w Instytucie Teologii Pastoralnej i Katechetyki KUL; e-mail: przygoda@kul.pl.

opracowań na ten temat. W archiwach zachowało się zaledwie kilkadziesiąt listów, pism urzędowych, trochę notatek rekolekcyjnych, a także sprawozdań z działalności niektórych przytulisk dla bezdomnych. W rozproszeniu pozostają dzieła malarskie, rysunki i szkice Artysty pochodzące z wczesnego okresu jego życia, kiedy nie zajmował się jeszcze ludźmi bezdomnymi. Jednak najmocniej zarówno do siebie współczesnych, jak i do ludzi żyjących 100 lat po śmierci św. Brata Alberta przemawia jego życie i dzieło pomocy bezdomnym, którym w heroiczny sposób poświęcił dużą część swojego dojrzałego życia. Biskupi polscy w liście pasterskim ogłaszającym Rok św. Brata Alberta zaznaczyli, iż „w bezpośrednim następstwie Jubileuszu Miłosierdzia mamy okazję przyjrzeć się bliżej osobie św. Brata Alberta, który wyraziście ukazuje nam, jak w praktyce urzeczywistniać chrześcijańskie miłosierdzie”¹. Celem tego opracowania jest ukazanie tych elementów charyzmatu św. Brata Alberta, które zachowują aktualność i znaczenie także we współczesnych formach miłosierdzia chrześcijańskiego i zorganizowanej posłudze charytatywnej Kościoła.

1. Ojciec ubogich i świadek niesienia Ewangelii ubogim

Rok św. Brata Alberta został ogłoszony w Polsce niejako na przedłużeniu Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, jaki był obchodzony w Kościele powszechnym w 2016 roku. Papież Franciszek wezwał wówczas wszystkich uczniów Chrystusa, by przyglądali się i kontemplowali miłosierne oblicze Zbawiciela, w którym Bóg Ojciec objawił w sposób ostateczny i żywy swoją miłość do człowieka². W analogiczny sposób jubileuszowy Rok św. Brata Alberta został ogłoszony w tym celu, aby przypomnieć postać i dzieła miłości bliźniego tego świętego, w którym Bóg szczególnie Polakom żyjącym na przełomie XIX i XX wieku w trudnym okresie zaborów ukazał swoje miłosierne oblicze. Według papieża Franciszka Rok Miłosierdzia był nam potrzebny, „aby uczynić świadectwo wierzących jeszcze mocniejszym i skuteczniejszym” (MV 3). Również ten cel jest wciąż aktualnym wyzwaniem stojącym przed Kościołem w Polsce a postać św. Brata Alberta może pomóc pociągnąć wiernych w Polsce do wzmożonego zaangażowania w apostołat miłosierdzia.

Św. Brata Alberta można nazwać ojcem ubogich i świadkiem niesienia Ewangelii ubogim. Chociaż bowiem wywodził się ze zubożałej rodziny szlacheckiej a w pierwszym okresie życia obracał się na salonach polskiej arystokracji

¹ Konferencja Episkopatu Polski, *List pasterski Episkopatu Polski z okazji Roku św. Brata Alberta*, 8.06.2016, nr 1, w: <http://episkopat.pl/list-pasterski-episkopatu-polski-z-okazji-roku-sw-brata-alberta> [dostęp: 2017.09.08].

² Franciszek, *Misericordiae vultus. Bulla o nadzwyczajnym jubileuszu miłosierdzia*, 11.04.2015, nr 1 [dalej skrót: MV].

w różnych miastach Europy, to jednak przez uniżenie się do poziomu życia ludzi bezdomnych pokazał swoją otwartość na każdego człowieka. Siostra Magdalena Kaczmarzyk na podstawie zeznania złożonego 27 sierpnia 1946 r. przez Łukasza Kruczkowskiego tak opisuje pierwszą wigilię, jaką przeżył Adam Chmielowski ze swymi podopiecznymi w 1885 r.:

Cały czas pamiętał o swoich głodnych i zziębniętych pupilach z krakowskich zaułków. Nie mógł o nich zapomnieć, zwłaszcza w wigilijny wieczór. Własnego lokalu nie posiadał, kieszeń jego też nie brzęczała zbytnio monetą, ale zrobił co było w jego mocy. Upatrzył starą rudere koło kościoła św. Floriana, która służyła niegdyś za szkołę, a teraz stała pustką. Cztery ściany, mebli żadnych, jak tu urządzić wigilijną wieczerzę? Stołem była podłoga, gazety pełniły funkcję obrusa. Zjawił się opłatek, biały chleb i coś do chleba. Miserne świece oświetlały wnętrze. Przybyli wszyscy zaproszeni. Chmielowski, niczym ewangeliczny gospodarz, pozbierał z opłotków swoich nowych przyjaciół. Było ich kilkunastu. Kilkunastu obszarpanych, brudnych żebraków, wyrzutek społeczeństwa, którzy może pierwszy raz w życiu mieli okazję przeżyć prawdziwą wigilię, zwiastującą przyjście Króla, który wkrótce miał się narodzić w betlejemskiej stajni. W takim to «rodzinnym gronie» przeżył swoją «gwiazdkę» «pan w pelerynie», Adam Chmielowski w 1885 roku³.

Ponieważ św. Brat Albert sam się uniżył w oczach ludzkich na wzór Jezusa Chrystusa (por. Flp 2, 6-11), podobnie jak swego Syna tak również jego wywyższył Bóg Ojciec a zwłaszcza poprzez procesy beatyfikacji w 1983 r. i kanonizacji w 1989 r. ukazał go światu jak wzór postawy miłosierdzia względem ubogich.

Św. Brat Albert jest bliski ludziom współczesnym przez to, że do świętości szedł długą drogą poszukiwania i wewnętrznego nawrócenia, a jak zaznaczyli to biskupi polscy we wspomnianym liście pasterskim „prawdziwa przemiana serca z konieczności wyraża się na zewnątrz, w pełnym oddaniu miłosiernym działaniu na rzecz bliźnich”⁴. Obdarzony wrażliwością prawdziwego artysty, doświadczony traumą przegranego Powstania Styczniowego, znający „od podszewki” nędzę bezdomnych św. Brat Albert pokazał uczniom Chrystusa, że proces wewnętrznego nawrócenia nie może być zatrzymany w połowie drogi. Nawrócenie nie polega li tylko na odwróceniu się od grzechu, ale ma być bezwarunkowym zwróceniem się do oblicza miłosiernego Boga po to, by wprost z tego najczystszej źródła przyjąć dar miłości, czego potwierdzeniem będą czyny miłosierdzia względem ubogich bliźnich. Ten wewnętrzny związek między miłością Boga i bliźniego zauważył już umiłowany uczeń Chrystusa św. Jan Apostoł, pisząc: „Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nie-

³ M. Kaczmarzyk, *Trudne drogi miłości. Błogosławiony Brat Albert Chmielowski w służbie najbiedniejszym*, Kraków 1986, s. 46-47.

⁴ Konferencja Episkopatu Polski, *List pasterski Episkopatu Polski z okazji Roku św. Brata Alberta*, nr 1.

nawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20). Święty Biedaczyna z Krakowa doskonale znał te słowa i, co ważniejsze, potrafił je wprowadzić w życie.

Św. Brat Albert jest „bez wątpienia wyrazistym świadkiem niesienia Ewangelii ubogim”⁵. Jest świadkiem miłości miłosiernej, która przejawia się w konkretnym działaniu na rzecz ubogich. Jest nim w pierwszej kolejności dla swoich rodaków żyjących dzisiaj w wolnej Ojczyźnie, w której niestety nie brakuje różnych przejawów ubóstwa w sferze materialnej, psychicznej, społecznej i duchowej. Przywołując myśl papieża Franciszka, można stwierdzić, iż św. Brat Albert wskazuje głównie nam Polakom, jak dzisiaj można otworzyć swoje serca „na tych wszystkich, którzy żyją na najróżniejszych peryferiach egzystencjalnych, które często dzisiejszy świat stwarza w sposób dramatyczny” (MV 15). Św. Brat Albert stał się patronem i orędownikiem ludzi ubogich, wydziedziczonych, nędznie wynagradzanych najemników pracy dorywczej, żyjących z zatrudnienia na „umowach śmieciowych”. Jak podkreślili to biskupi we wspomnianym liście pasterskim, „spotkanie z nędzą ogrzewalni miejskiej na krakowskim Kazimierzu, z nieludzkimi warunkami, w jakich przebywał tam tłum nędzarzy, poruszyło go dogłębnie. Postanowił, że ludzi tych w tak przerażającym położeniu nie pozostawi samych sobie i zdecydował się z nimi zamieszkać. Wkrótce objął zarząd nad miejską ogrzewalnią i przekształcił ją w przytulisko, gdzie każdy potrzebujący mógł znaleźć pożywienie, dach nad głową a przede wszystkim miłosierne serce”⁶.

W obecnych uwarunkowaniach działalność mająca na celu zaspokajanie potrzeb ludzi ubogich staje się coraz bardziej skomplikowana. Szczególnie zinstytucjonalizowana działalność charytatywna wymaga rozeznania w dziedzinie politycznej, ekonomicznej, sanitarnej, antropologicznej i administracyjnej, a także umiejętności praktycznych potwierdzonych odpowiednimi dyplomami. To wszystko jest ważne i potrzebne, ale niewystarczające z punktu widzenia instytucji charytatywnych Kościoła. Działalność charytatywną należy ponownie skierować na tory wiary i przywrócić jej moc świadectwa w zsekularyzowanym świecie.

Zwrócił na to uwagę papież Benedykt XVI, że każdy człowiek jest powołany do miłowania bliźnich w prawdzie Bożego projektu, którego stróżem i pierwszym wykonawcą jest sam Chrystus. Pierwotny blask słowa „miłość” przywraca ostatecznie prawdę, której najwierniejszym świadkiem stał się dla ludzi Jezus Chrystus „przez swoje życie ziemskie, a zwłaszcza przez swoją śmierć i swoje zmartwychwstanie”⁷. Przepelnione miłością życie i zbawcze działanie Chrystusa

⁵ Tamże, nr 1.

⁶ Tamże, nr 2.

⁷ Benedykt XVI, *Caritas in veritate. Encyklika o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie*, 29.06.2009, nr 1.

stało źródłem posłannictwa dla Jego uczniów. W osobie, słowach i czynach Jezusa znajduje się etyczna norma i wzór do naśladowania dla chrześcijan wszystkich wieków. Chrystus, nowy Adam – jak uczył św. Jan Paweł II – „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i ukazuje najwyższe jego powołanie”⁸. Z kolei papież Franciszek zauważa, że chrześcijanin otwarty na dar Bożej miłości zostaje przemieniony przez ofiarowaną mu Miłość i „może mieć oczy Jezusa, Jego uczucia, Jego synowską gotowość, ponieważ dany mu jest udział w Jego Miłości, którą jest Duch. I w tej Miłości zyskuje się w pewien sposób spojrzenie właściwe Jezusowi”⁹. Dar miłości otrzymany w osobie Jezusa Chrystusa wzywa chrześcijan do praktykowania miłości bliźniego, a Kościół do zorganizowanej posługi charytatywnej.

2. Ubóstwo ewangeliczne połączone z zaufaniem Bogu podstawą troski o ubogich

Zaangażowanie w pomoc ubogim oparł św. Brat Albert na fundamencie ubóstwa ewangelicznego połączonego z bezwarunkowym zaufaniem Bogu. Jak zaznaczyli biskupi polscy w cytowanym wyżej liście pasterskim, „Ojciec ubogich nie chciał posiadać niczego na własność, ani osobiście, ani wspólnotowo. Był przy tym spokojny o rozwój swoich dzieł, ponieważ bez zastrzeżeń ufał Bożej Opatrzności”¹⁰. O wielkiej ufności Brata Alberta do Opatrzności Bożej świadczy list skierowany do Brata Henryka Woźniaka, który wraz z bratem Baltazarem (Franciszkiem Wilkiem) zostali aresztowani i zesłani przez Rosjan na Syberię 11 VIII 1914 roku. Napisał do nich: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus teraz i zawsze, niech będzie pochwalony za wszystko złe i dobre, które się nam przydarza. Dopuszcza Pan Bóg złe, ażeby je w dobre przemieniał, niech będzie zawsze uwielbiony”¹¹.

Św. Brat Albert miał ewangeliczne wycucie istoty posługi ubogim. Wiedział, że trosce o ubogich muszą towarzyszyć ubogie środki. Biznesowy sposób myślenia i działania nie nadaje się do rozwiązywania problemów ludzi ubogich. Być może obracanie się w okresie młodości po salonach arystokracji pomogło mu zrozumieć, jak bardzo bogactwo i przepych izolują od świata ubogich. Dlatego sam zamieszkał z bezdomnymi w pierwszym przytulisku w Krakowie i pragnął przy schroniskach dla bezdomnych tworzyć wspólnoty braci i sióstr, dzielące

⁸ Jan Paweł II, *Redemptor hominis. Encyklika o Odkupicielu człowieka*, 4.03.1979, nr 8.

⁹ Franciszek, *Lumen fidei. Encyklika o wierze*, 29.06.2013, nr 21.

¹⁰ Tamże, nr 2.

¹¹ A. Chmielowski, *List do Brata Woźniaka*, Kraków 6 grudnia 1915, w: *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, wyd. II popr., Kraków: Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy 2004, s. 106.

z ubogimi ich skrajne ubóstwo. W liście do brata Pawła Kulantego ze schroniska w Przemyślu napisał: „żadnych obrazów, dywanów i wszystkich tym podobnych elegancji zabraniam, ma być najubożej”¹². Natomiast braciom i siostram z założonych przez siebie zgromadzeń we Lwowie dał następujące dyspozycje:

Złoty zębów nie wolno Braciom ani Siostram nosić, bo to byłoby dla nas hańbą i zgorzeniem każdego, co by to widział. Złote zęby noszą tylko bogaci ludzie, ale chodzić w nędznym samodziale boso i opasywać się powrozem, w gębie nosić złoto, to jest bezwstydy i brak wszelkiej delikatności, albo jakaś bezgraniczna ciemnota i głupota. A trzeba też wiedzieć, że fundusze, które mamy w rękę nie są naszą własnością, ale należą do ubogich i dla nich są nam dane. My zaś tymi pieniędzmi administrujemy, i za tę pracę wolno nam zaopatrywać potrzeby do życia należące w ubogi sposób, ale ani w pospolitości ani pojedynczo nie wolno nam mieć żadnej własności, jak to Święty Ojciec Franciszek ustanowił: «ani domu, ani miejsca, ani żadnej rzeczy». Każdy więc z naszych Braci, który by poza wolą i wiedzą przełożonego miał pieniądze albo pieniędzmi rozporządzał, niech dobrze wie, że dopuszcza się kradzieży i ma się z tego spowiadać¹³.

Ubóstwo pojmował św. Brat Albert w duchu ewangelicznym, dlatego łączył je z ufny przyłgnięciem do Bożej Opatrzności. Był przekonany o tym, że troski o ubogich nie można oprzeć na ekonomicznej kalkulacji, lecz na zaufaniu Bogu, który pierwszy jest zatroskany o swoich ubogich. Ewangeliczne ubóstwo polega bowiem na wyzbyciu się posiadania własności po to, by jeszcze ufniej powierzyć siebie i prowadzone dzieła samemu Bogu. Taka postawa napawa człowieka nie tylko wewnętrznym pokojem, lecz także radością, o czym przekonywał św. Brat Albert swego współbrata Bernarda Kowala ze Lwowa: „Niech się Brat rozwesela i wszystko zdaje na Opatrzność Boską z całą ufnością, żeby ducha zakonnego nie tracić. Sługa Boży ma być zawsze wesoły i spokojny, bo wie, że nad nim opieka Boska, której was wszystkich polecam”¹⁴.

Również współczesna posługa charytatywna nie może być oparta na zimnej kalkulacji bezdusznego pieniądza. Owszem, od organizacji charytatywnych wymaga się dzisiaj wysokiej profesjonalizacji i dobrej organizacji. Trzeba jednak uważać, aby posługa charytatywna nie była pozbawiona ducha chrześcijańskiego oraz świadectwa życia ludzi spieszących z pomocą w imieniu Kościoła. W takim bowiem przypadku straciłaby wewnętrzną substancję, wsobną wartość, moc oddziaływania misyjnego i groziłoby jej upodobnienie się do państwowej opieki

¹² A. Chmielowski, *List do Brata Pawła Kulantego w Przemyślu*, 11 września 1916, w: *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 112.

¹³ A. Chmielowski, *List do Brata Bernarda Kowala we Lwowie*, 10 grudnia 1915, w: *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 108.

¹⁴ A. Chmielowski, *List do Brata Bernarda Kowala we Lwowie*, sobota 1914, w: *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 105.

społecznej. Św. Brat Albert potrafił świadczyć sobą, swoim człowieczeństwem i w tym jest niedoścignionym wzorem dla współczesnych wolontariuszy charytatywnych. Jak zaznaczył to w jednym ze swoich przemówień o św. Bracie Albercie kard. Karol Wojtyła, „on nie miał prawie żadnych środków, ślubował najsurowsze ubóstwo, nie dysponował żadnymi funduszami, żadnymi gotowymi instytucjami, tylko postanowił dawać siebie”¹⁵.

Św. Brat Albert potwierdził swoją postawą, że działalność charytatywna Kościoła nie może ograniczać się tylko do horyzontalnej wizji naprawiania wadliwych struktur opieki socjalnej państwa. Jej drugim koniecznym biegunem jest perspektywa wertykalna, która sprawia, że z jednej strony w Bogu znajduje ona źródło natchnienia i motywacji, a z drugiej strony z ufnością nadzieją zapatrzona jest w przyszłość, gwarantującą pełne wyzwolenie z wszelkich udręk i królowanie z Bogiem na wieki w miłości, która „nigdy nie ustaje” (1Kor 13, 8). Perspektywa wiary i nadziei chrześcijańskiej sprawia, że pracownicy i wolontariusze kościelnej *caritas* nie tylko uzupełniają służby socjalne państwa, lecz przyczyniają się do pełnej odnowy duchowej społeczności ludzkiej. Według nauczania papieża Franciszka posługa charytatywna w duchu Ewangelii „jest zawsze posługą nadziei, która patrzy przed siebie wiedząc, że tylko u Boga, w przyszłości ofiarowanej przez zmartwychwstałego Jezusa, nasze społeczeństwo może odnaleźć mocne i trwałe fundamenty”¹⁶.

3. Zasada powszechności w odniesieniu do potrzebujących wsparcia

Św. Brat Albert stał na stanowisku, iż pomagać należy wszystkim ubogim bez względu na narodowość, wyznanie lub pochodzenie¹⁷. Do przytuliska nakazywał przyjmować każdego, kto się zgłosi, bo wiedział, że kto nie jest w skrajnej potrzebie, to tutaj nie przyjdzie, lecz pójdzie raczej do hotelu. Był obowiązkiem przyjmowania potrzebujących pomocy o każdej porze, nie wyłączając godzin nocnych. Wykorzystywało to niekiedy pogotowie ratunkowe i policjanci, którzy przywozili lub przyprowadzali ludzi znalezionych na ulicy, nie pytając, czy jest dla nich miejsce w przytulisku. Gdy pewnego razu któryś z braci wzbraniał się dać żebrakowi kolejną koszulę, bo to pijak i pewnie sprzeda ją i przepije, św. Brat Albert powiedział mu dobitnie: „My nie służymy pijakom, tylko Chrystusowi”

¹⁵ *Świadectwo oddania bez reszty. Przemówienia, homilie i utwory Karola Wojtyły – kapłana, biskupa, kardynała i papieża o Bracie Albercie – Adamie Chmielowskim*, Wydanie II uzupełnione, Nakładem SS. Albertynek, Kraków 1990, s. 45.

¹⁶ Franciszek, *Lumen fidei. Encyklika o wierze*, nr 57.

¹⁷ Konferencja Episkopatu Polski, *List pasterski Episkopatu Polski z okazji Roku św. Brata Alberta*, nr 2.

i koszulę kazał dać¹⁸. Do jednego z braci napisał: „A niech też Brat pamięta, że przytulisko powinno przyjmować każdego w ostatniej nędzy, a gmina daje stosunkowo dużą subwencję, więc trzeba uważać, żebyśmy nie stracili tego, cośmy przez tamte lata zarobili przed Bogiem i ludźmi, co by niechybnie się stało, gdybyśmy tylko płatnych przyjmowali”¹⁹.

Znamienna jest nauka o miłosierdziu, jaką przekazał św. Brat Albert przełożonemu schroniska dla ubogich w Sokalu, który prawdopodobnie odmówił przyjęcia jakiegoś biedakowi ze względu na brak miejsc:

To stara bieda, że Brat jest zanadto drobiazgowy, chciałby mieć dom swój jak zegarek uregulowany i fundusze itd., ograniczoną liczbę ubogich etc., ale taką drogą idąc można oburzyć na siebie i ludzi i miasto, a co gorzej, i chyba ze Sokala się wynosić, bo dom przecie jest ubogich i Pana Jezusa, którego bezwzględny postępowaniem z ubogimi można obrazić. Więc każdego biedaka, co pode drzewi przyjdzie u Braci czy u Sióstr trzeba przyjąć na dłużej czy na krócej i dać, co można, choćby przez trochę biedować albo reszcie obroku ująć. Także w Powiecie można się wypraszać, ale ta Brata stanowczość i kategoryczna odmowa wcale mi się nie podoba²⁰.

Z treści powyższego listu wynika, jak bardzo stanowczy był św. Brat Albert w stosowaniu zasady powszechnego wsparcia dla ubogich, którzy zgłaszali się do albertyńskich przytulisk.

Również ta zasada jest przestrzegana we współczesnej posłudze charytatywnej. Jak zaznaczyli to ojcowie Soboru Watykańskiego II, Kościół nigdy nie odmawia pomocy potrzebującym, jeśli jej faktycznie potrzebują, bez względu na ich przynależność narodową, rasową czy religijną (por. KDK 88, 92-93). Papież Benedykt XVI potwierdził ponadto stosowaną już od dawna w działalności charytatywnej Kościoła zasadę unikania prozelityzmu. Kościelna posługa miłości musi być w pełni bezinteresowna i w żadnym wypadku nie może stać się instrumentem nawracania kogokolwiek na chrześcijaństwo. Bezinteresowna miłość jest najlepszym świadectwem o Bogu, który miłuje wszystkich ludzi. Zdaniem Benedykta XVI chrześcijanin powinien wiedzieć, kiedy jest czas sposobny do mówienia o Bogu, a kiedy trzeba zamilknąć i pozwolić mówić tylko samej miłości. Papież zachęca organizacje charytatywne, by również w takim duchu formowały swoich pracowników i wolontariuszy do dawania wiarygodnego świadectwa o Chrystusie (DCE 31).

¹⁸ M. Kaczmarzyk, *Trudne drogi miłości. Błogosławiony Brat Albert Chmielowski w służbie najbiedniejszym*, s. 82.

¹⁹ A. Chmielowski, *List do Brata Józefa Kudelki we Lwowie*, Kraków, środa, w: *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 110.

²⁰ A. Chmielowski, *List do Brata Henryka Woźniaka w Sokalu*, 12 listopada 1913, w: *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 103.

4. Poszanowanie godności człowieka ubogiego niezbywalną zasadą pomagania

Św. Brat Albert w każdym człowieku dostrzegał Boży obraz i podobieństwo. Wygląda na to, że jego artystyczna wrażliwość ze sztalugi malarskiej została w pewnym momencie życia przerzucona w rzeczywistość biedy ludzkiej. Jak zaznaczyli biskupi w liście ogłoszonym z okazji inauguracji Jubileuszowego Roku św. Brata Alberta, „tam, gdzie dla wielu trudno było dostrzec nawet człowieczeństwo, przykryte brudem nędzy i moralnego zaniedbania, św. Brat Albert dostrzegał oblicze Chrystusa cierpiącego – *Ecce Homo*”²¹. Ojciec ubogich w godności człowieka widział też źródło zobowiązania do okazywania szacunku i dobroci każdej ludzkiej osobie, ponieważ kryje ona w sobie niezatarty obraz Bożego podobieństwa. Nawet ludzi obiektywnie złych św. Brat Albert usprawiedliwiał, mówiąc, że „ludzie są z gruntu dobrzy, tylko wielkie nieszczęścia i warunki zmieniają ich. Takim nieszczęśliwym tylko współczuć można, a nie potępiać”²².

W nowatorski sposób św. Brat Albert postrzegał problemy ubogich w kontekście dyskutowanej pod koniec XIX wieku kwestii społecznej. W sprawozdaniu z 1892 roku napisał:

Człowiek, który dla jakichkolwiek powodów jest bez odzieży, bez dachu i kawałka chleba, może już tylko kraść albo żebrać dla utrzymania życia; w tym bowiem nędznym stanie najczęściej do pracy nie jest zdolny, ani mu też pracy łatwo znaleźć przychodzi. Jeżeli więc nie ma w mieście dla zastosowania względem nich odpowiedniego zakładu, zostaje tylko do zastosowania względem nich działanie policji, sądów, więzień lub szpitala. [...] Jeżeli człowiek jest już poratowany, trzeba mu bezpośrednio otworzyć jakąś furtkę do wyjścia z nędzy, inaczej bowiem prawie i nie warto go było ratować. Stać się zaś to może tylko przez pracę, którą wtedy podsunąć i ułatwić mu trzeba, a już najlepiej pracą zarobkową, bo nadzieja samodzielnego zarobku jest tu uczciwym a do pracy i pilności dostatecznym zwykle motorem. Inicjatywa i wolność osobista to rzeczy każdemu człowiekowi najdroższe, które w działaniu dobroczynnym koniecznie uszanować trzeba²³.

Ojciec ubogich nie tylko dostrzegał zbawienny wpływ pracy na przywrócenie ubogim ich godności osobistej, ale sam usiłował pracę dla bezdomnych pensjonariuszy swoich przytulisk organizować. 12 II 1891 roku w Krakowie postarał się

²¹ Konferencja Episkopatu Polski, *List pasterski Episkopatu Polski z okazji Roku św. Brata Alberta*, nr 3.

²² Cyt. za: M. Kaczmarzyk, *Trudne drogi miłości. Błogosławiony Brat Albert Chmielowski w służbie najbiedniejszym*, s. 81.

²³ Św. Brat Albert, *Sprawozdanie z 1892 roku*, w: M. Kaczmarzyk, *Trudne drogi miłości. Błogosławiony Brat Albert Chmielowski w służbie najbiedniejszym*, s. 56-57.

o kartę przemysłową na wyplatanie mebli giętych. Zorganizowana od podstaw wytwórnia tychże mebli przez długi czas dawała dochody pozwalające w dużym stopniu ulżyć nędzy bezdomnych. Ponadto zorganizował także warsztat szewski, szwalnię i piekarnię na własne potrzeby²⁴. Podobnie było w innych zakładach dla bezdomnych organizowanych przez św. Brata Alberta.

Św. Brat Albert wielokrotnie występował w obronie biedaków i był przeciwnikiem przymusowego wysiedlania bezdomnych z miasta, na co decydowały się niekiedy władze miasta. Walczył z zarządami gmin, które chciały mu ograniczyć prawo przyjmowania wszystkich potrzebujących do przytuliska. Przekonywał miejskich urzędników, że gdy bezdomnemu da się dach nad głową, głodnemu strawę, a bezrobotnemu pracę, to nie będzie tyle spraw policyjnych i ubędzie „lokatorów” w aresztach. Kiedy we Lwowie nie mógł przekonać władz miejskich o konieczności zorganizowania porządnego domu dla bezdomnych, oburzył się i zawołał: „Gdyby się pokazało stado bydła na ulicach Lwowa, wzbudziłoby zainteresowanie i znalazłoby się miejsce dla niego, tylko dla ludzi nie ma miejsca”²⁵. Ten argument poskutkował i św. Bratu Albertowi przy wsparciu władz miejskich udało się zorganizować we Lwowie dwa duże domy dla bezdomnych mężczyzn i kobiet.

5. „Być dobrym, jak chleb”. Eucharystia w dziele pomocy potrzebującym

Dla ubogich chleb jest upragnionym darem i życiową koniecznością. Dla św. Brata Alberta chleb pełnił jeszcze ważniejszą rolę. Był on symbolem dobroci. Gdy udawał się z wizytą do biskupa lub innej ważnej osobistości, to brał w darze bochen czarnego chleba, wypiekanego w domu ubogich. Na wielu obrazach św. Brat Albert jest ukazywany z bochenkiem chleba. Wpływ na to miała niewątpliwie nie tylko postawa dzielenia się chlebem z potrzebującymi, ale także słynne słowa św. Brata Alberta:

Powinno się być dobrym jak chleb. Powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny²⁶.

Niektórzy przypuszczają, że św. Brat Albert mógł usłyszeć w Monachium słowa piosenki śpiewanej już w 1869 roku przez aktorkę Teresę Amsterdamską: *Je ne suis pas jolie, jolie, mais je suis bonne comme du pain*²⁷. Faktem jest, że

²⁴ Tamże, s. 57.

²⁵ Tamże, s. 83.

²⁶ Tamże, s. 80.

²⁷ „Nie jestem ładna, ładna, ale jestem dobra jak chleb”. Tamże.

odwiedzając dom Witkiewiczów w Warszawie, wyrażał się o matce swego przyjaciela, że jest dobra jak chleb²⁸. Maria Witkiewiczówna potwierdziła, że Adam Chmielowski – Brat Albert miał szczególny kult dla chleba i żadnego innego pokarmu tak nie szanował jak właśnie chleba. Chleb był dla niego symbolem najwyższych darów boskich. Toteż również swoich braci uczył, żeby kęs chleba więcej szanowali niż pieniądź²⁹. Nie jest wykluczone, że św. Brat Albert usłyszał może w Paryżu lub w Krakowie słowa naszego wieszczki narodowego: „Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba // Podnoszą z ziemi przez uszanowanie // Dla darów Nieba... // Tęskno mi Panie...” (C. K. Norwid, *Moja piosenka*).

Kult chleba codziennego mocno wiązał św. Brat Albert z Kultem Chleba Eucharystycznego. Bardzo uradowało go pozwolenie na przechowywanie Najświętszego Sakramentu w kaplicy pierwszego domu w Krakowie, jakie otrzymał od Stolicy Apostolskiej przez pośrednictwo abpa Dunajewskiego. Był przekonany, że do ofiarnego dawania siebie bliźnim potrzebna jest potężna siła, której źródłem jest Chrystus obecny w Najświętszej Eucharystii. Zachowały się słowa modlitwy, którą św. Brat Albert często powtarzał przed tabernakulum: „Patrzę na Jezusa w Jego Eucharystii. Czy Jego miłość mogła obmyślić coś piękniejszego? Skoro jest Chlebem – my bądźmy chlebem. Dawajmy siebie samych”³⁰.

Współcześnie obok profesjonalizacji form i środków działania, potrzebna jest większa troska o duchową formację ludzi zaangażowanych bądź zawodowo, bądź na zasadzie wolontariatu w kościelne dzieła miłosierdzia. Św. Brat Albert również współczesnym wolontariuszom pokazuje, gdzie znajduje się źródło duchowych mocy dla człowieka, który pragnie spełnić testament Mistrza z Nazaretu i dać poprzez posługę miłości świadectwo prawdy, że Bóg jest miłością? Otóż, aby wznieść się na wyżyny miłości, trzeba stale korzystać z nieskończonego źródła Bożej łaski, wytryskującego nieustannie dla ludzi z Najświętszej Eucharystii. Eucharystia jest największym dowodem na to, że Bóg wciąż jest blisko ludzi, jest „Bogiem z nami”. Eucharystia jest też uobecnieniem męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, dlatego najbardziej nadaje się do kontemplacji Paschy Chrystusa. Ten, kto z wiarą karmi się Chrystusem u eucharystycznego stołu, przyswaja sobie styl Jego życia, które jest służbą przede wszystkim najuboższym i najsłabszym. Św. Jan Paweł II ostrzegwał, że „nie jest godziwa celebrowanie eucharystyczna, w której brakuje blasku miłości potwierdzonej konkretnym świadectwem dzielenia się z najuboższymi”³¹. To dlatego gest umycia nóg umieścił Chrystus w kontekście ustanowionej na Ostatniej Wieczerzy Eucharystii. Tylko z pomocą

²⁸ Por. M. Witkiewiczówna, *Adam Chmielowski – Brat Albert*, Kraków 1933.

²⁹ Tamże.

³⁰ K. Banaszczyk, *Ze św. Bratem Albertem ku nowej ewangelizacji. W 150. rocznicę urodzin Świętego*, „Rycerz Niepokalanej” 1995, nr 11, s. 376.

³¹ Jan Paweł II, List apostolski *Mane nobiscum Domine*, 7.10.2004, nr 28, „L'Osservatore Romano” (wersja pol.) 26(2005) nr 1, s. 10.

Chrystusa chrześcijanin jest w stanie oprzeć się pokusie rezygnacji i znaleźć odwagę do realizacji tego, co po ludzku niekiedy wydaje się nie do pomyślenia. Papież Benedykt XVI zauważył, że „kiedy regularnie i pobożnie uczestniczymy we Mszy Świętej, kiedy spotykamy eucharystycznego Jezusa, spędzając długie chwile na adoracji, łatwiej jest pojąć długość, szerokość, wysokość i głębokość Jego miłości, przewyższającej wszelkie poznanie”³².

W kontekście troski o duchowość pracowników i wolontariuszy charytatywnych warto zwrócić uwagę na pojawiające się ostatnio niebezpieczeństwo zacierania różnic pomiędzy naturalistyczną filantropią a miłosierdziem chrześcijańskim. Kościelnej pomocy charytatywnej nie można zredukować do wymiaru horyzontalnej perspektywy życia człowieka. Poprzez posługę miłości trzeba odpowiedzieć czasem nawet na nieuświadomione przez człowieka ubogiego pragnienie prawdy, życia w pełni oraz zbawienia, jakie przynosi każdemu człowiekowi Jezus Chrystus. Zdaniem byłego przewodniczącego Papieskiej Rady *Cor Unum* kard. R. Sarah’a „sekularyzacja dzieł miłosierdzia w ostatecznym rozrachunku rani człowieka i jego głębokie pragnienie, którym jest Bóg”³³. Dlatego tak ważne jest aktualnie ciągle przypominanie o duchowym wymiarze posługi charytatywnej Kościoła oraz o konieczności pielęgnowania życia duchowego przez wolontariuszy. Zauważyli to biskupi polscy w liście na inaugurację Roku Jubileuszowego, że „św. Brat Albert porzucił sztukę, powab kariery i sławy, aby duszę swoją oddać Bogu i bliźnim, nie zatrzymując nic dla siebie. A czym może być owo «dawanie siebie» dzisiaj dla nas? To nic innego jak codzienny trud, cicha ofiara ze swojego czasu, swoich sił, swojego zdrowia, to umniejszanie siebie w służbie bliźnim, to bycie «dobrym jak chleb, który dla każdego leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny»”³⁴.

Zakończenie

Czego uczy nas dzisiaj św. Brat Albert? Jakie przesłanie nam pozostawia? Wydaje się, że św. Brat Albert jawi się przede wszystkim jako wzór dobrego człowieka i chrześcijanina. Świadek jego życia potwierdza prawdę o nierozzerwalnej więzi między miłosierdziem a chrześcijaństwem. Nie można być uczniem Chrystusa bez konkretnego zaangażowania w troskę o człowieka głodnego, chorego, samotnego, ubogiego, bezdomnego itp. Wszak z każdym bliźnim będącym

³² Benedykt XVI, *Orędzie na XXII Światowy Dzień Młodzieży*, 27.01.2007, „L'Osservatore Romano” (wersja pol.) 28(2007) nr 3, s. 9.

³³ R. Sarah kard., *Chcemy służyć ubogim*, „Caritas” 2012, nr 1, s. 8.

³⁴ Konferencja Episkopatu Polski, *List pasterski Episkopatu Polski z okazji Roku św. Brata Alberta*, nr 3.

w potrzebie utożsamia się Chrystus, co potwierdził słowami: „cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). W tym bliźnim Bóg staje się Emmanuelem – Bogiem z nami³⁵. A zatem nie ma prawdziwego chrześcijaństwa bez miłosierdzia. Wydaje się, że św. Brat Albert również dla ludzi niewierzących w Boga lub zdystansowanych do Kościoła może być wzorem dobrego człowieka³⁶. Człowiek szlacheckiego pochodzenia, który obracał się w kręgach polskiej i zagranicznej arystokracji, unżył się w pewnym momencie swego życia do poziomu ludzi bezdomnych, by im ukazać perspektywę rozwoju przewidziane przez Boga, który jest Miłością, a na wzór i podobieństwo Którego człowiek został stworzony. W charyzmacie św. Brata Alberta jest coś niepowtarzalnego i ujmującego, to mianowicie że porzucił malowanie obrazów na płótnie, by zająć się restauracją „Bożych obrazów” zniszczonych w ubogich pensjonariuszach albertyńskich przytulisk. Karol Wojtyła jeszcze jako abp krakowski nazwał św. Alberta „bratem naszego Boga” i ta formuła dobrze oddaje misję tego Świętego zarówno w czasie jego życia ziemskiego, jak i rolę odgrywaną 100 lat po śmierci już w misji Kościoła jako Święty Patron Ubogich i tych, którzy im okazują swe serce w posłudze miłosierdzia.

BIBLIOGRAFIA ZAŁĄCZNIKOWA

- Banaszcuk K., *Ze św. Bratem Albertem ku nowej ewangelizacji. W 150. rocznicę urodzin Świętego, „Rycerz Niepokalanej”* 1995, nr 11, s. 376.
- Benedykt XVI, *Caritas in veritate. Encyklika o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie*, 29.06.2009, Watykan 2009.
- Benedykt XVI, *Orędzie na XXII Światowy Dzień Młodzieży, 27.01.2007, „L'Osservatore Romano”* (wersja pol.) 28(2007) nr 3, s. 7-9.
- Chmielowski A., *List do Józefa Chełmońskiego*, październik 1880, w: *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, wyd. II popr., Kraków: Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księża Misjonarzy 2004, s. 75-76.
- Chmielowski A., *List do Brata Henryka Woźniaka w Sokalu*, 12 listopada 1913, w: *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 103.
- Chmielowski A., *List do Brata Woźniaka*, Kraków 6 grudnia 1915, w: *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 106.

³⁵ Tamże.

³⁶ Jak bardzo św. Brat Albert był otwarty na dialog z ludźmi niewierzącymi świadczy fragment tego listu do Józefa Chełmońskiego: „Mój drogi Józefie, jeżeli z Panem Bogiem związek zerwałeś, zawiąż go na nowo, i żyj jak prawy syn Boski, bo wielka jest godność twoja jako chrześcijanina na niebie i na ziemi. Kto z Bogiem zerwał, zawiązał się z kimś drugim i tamtemu dał nad sobą prawo. Nie ma nic trzeciego, ani tu, ani tam, – jest tylko Bóg albo diabeł. Nicości nie ma po śmierci, bo dusza nieśmiertelna jest. [...] Jać piszę ten list, bom Twój kolega, ale więcej daleko pisze do Ciebie moja miłość chrześcijańska – a czy wiesz, co to jest miłość? – Miłość jest Bóg, Duch Święty jest miłość”. A. Chmielowski, *List do Józefa Chełmońskiego*, październik 1880, w: *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 75-76.

- Chmielowski A., *List do Brata Bernarda Kowala we Lwowie*, 10 grudnia 1915, w: *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 108.
- Chmielowski A., *List do Brata Józefa Kudelki we Lwowie*, Kraków, środa, w: *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 110.
- Chmielowski A., *List do Brata Pawła Kulantego w Przemyślu*, 11 września 1916, w: *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 112.
- Franciszek, *Lumen fidei. Encyklika o wierze*, 29.06.2013, Wrocław 2013.
- Franciszek, *Misericordiae vultus. Bulla o nadzwyczajnym jubileuszu miłosierdzia*, 11.04.2015, w: http://w2.vatican.va/content/francesco/pl/apost_letters/documents/papa-francesco_bolla_20150411_misericordiae-vultus.html [dostęp: 2017.09.23].
- Jan Paweł II, *List apostolski Mane nobiscum Domine*, 7.10.2004, „L'Osservatore Romano” (wersja pol.) 26(2005) nr 1, s. 4-11.
- Jan Paweł II, *Redemptor hominis. Encyklika o Odkupicielu człowieka*, 4.03.1979, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1. Kraków 1996, s. 1-53.
- Kaczmarzyk M., *Trudne drogi miłości. Błogosławiony Brat Albert Chmielowski w służbie najbardziej potrzebującym*, Kraków 1986.
- Konferencja Episkopatu Polski, *List pasterski Episkopatu Polski z okazji Roku św. Brata Alberta*, 8.06.2016, w: <http://episkopat.pl/list-pasterski-episkopatu-polski-z-okazji-roku-sw-brata-alberta> [dostęp: 2017.09.08].
- Sarah R. kard., *Chcemy służyć ubogim*, „Caritas” 2012, nr 1, s. 8.
- Witkiewiczówna M., *Adam Chmielowski – Brat Albert*, Kraków 1933.
- Wojtyła K., *Świadectwo oddania bez reszty. Przemówienia, homilie i utwory Karola Wojtyły – kapłana, biskupa, kardynała i papieża o Bracie Albercie – Adamie Chmielowskim*, Wydanie II uzupełnione, Nakładem SS. Albertynek, Kraków 1990.

Streszczenie

Z inicjatywy Konferencji Episkopatu Polski oraz Sejmu RP rok 2017 został ogłoszony w Polsce jako Rok Jubileuszowy św. Brata Alberta Chmielowskiego. Człowiek ten jest nie tylko świetlanym wzorem troski o ludzi bezdomnych, lecz także wniósł nowego ducha w sposób pomagania ubogim, stając się inspiracją dla osób i instytucji zaangażowanych w działalność charytatywną. Autor artykułu odpowiada na pytanie, na czym polega nowatorstwo św. Brata Alberta w podejściu do problemów ludzi bezdomnych oraz w metodyce udzielania im pomocy? Podkreśla, że życie i działalność św. Brata Alberta potwierdza prawdę o nierozdzielnej więzi między miłosierdziem a chrześcijaństwem. Nie można być uczniem Chrystusa bez konkretnego zaangażowania w troskę o człowieka głodnego, chorego, samotnego, ubogiego, bezdomnego itp. Wielkość św. Brata Alberta polegała na tym, że porzucił malowanie obrazów na płótnie, by zająć się restauracją zniszczonych „Bożych obrazów” w pensjonariuszach swoich przytulisk dla bezdomnych. W artykule są wyeksponowane te elementy troski św. Brata Alberta o bezdomnych, które zachowują aktualność także we współczesnych formach posługi charytatywnej.

SŁOWA KLUCZOWE: św. Albert Chmielowski, działalność charytatywna, ubóstwo, bezdomni, miłosierdzie chrześcijańskie
